GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

SOBOTA

30. LISTOPADA 1918.

NR. 271.—R. XXVI.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 9·—	K 7·50	K 9·—	K 10.—	K 11.—	K 7·50
Kwartalnie	„ 27·—	„ 22·50	„ 27.—	„ 30.—	„ 33.—	„ 22·50
Półrocznie	„ 54·—	„ 45·—	„ 54·—	„ 60.—	„ 66.—	„ 45.—
Rocznie	„ 108·—	„ 90·—	„ 108·—	„ 120.—	„ 132.—	„ 90.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednie w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11.— DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

„Socyalizowanie".

Przewlekłe pertraktacye warszawskie doprowadziły — po zgodzie p. Thuguta na ustąpienie — do porozumienia się mniejwięcej co do rozdziału tek, a utknęły na — programie. Już wczoraj zwracaliśmy na to uwagę, iż tak dużo mówi się o osobach, o udziale stronnictw, a tak mało o rzeczy zasadniczej — o programie nowego rządu. Prawda, że zastąpienie obecnej bezwzględnej przewagi socyalistów w gabinecie przez większość niesocyalistyczną już w dużej mierze prejudykowałoby przyszłemu programowi, który wobec udziału różnych stronnictw, wprost z sobą nieraz sprzecznych co do zapatrywań na problemy państwowe i społeczne, nie mógłby iść po innej linii, jak tylko kompromisowej. Tymczasem ci, którzy obecnie w rządzie biorą udział, stanęli na stanowisku, iż ogłoszony program p. Moraczewskiego ma dalej pozostać w mocy. Więc jakiż cel miałaby zmiana gabinetu? Co prawda — błąd polegał w tem, że nie ustalono odrazu sprawy zmiany programu rządu, nie stworzono zasadniczej platformy dla nowego rządu kompromisowego. Z tego powodu mogło dojść do porozumienia co do pozostawienia na czele p. Moraczewskiego, który jako prezydent ministrów musiałby przez siebie ogłoszony program cofać i inny w jego miejsce stawiać.

Jeśli chodzi zaś o określenie programu tego obecnego rządu — to można go scharakteryzować krótko jako gwałtowną socyalizacyę. Rezultaty odrazu się zaznaczyły. Przez wprowadzenie bez przygotowania dnia 8-godzinnego wytworzono zamęt i chaos w życiu gospodarczem; przez gwałtowne podwyższenie płac w fabrykach, gdy raczej należało fabrycznej ludności — jak sama tego żąda — dostarczyć tanio środków żywności, sprawiono, że fabryki muszą stanąć, że ich właściciele chcą je oddać rządowi, nie mogąc w tych warunkach sami ich prowadzić, że się podkopuje przez to możność konkurencyi polskiego przemysłu z obcym.

Obecnych panów ministrów nic nie pouczył przykład przyjaciół partyjnych poza granicami Polski. Niedawno obiegała dzienniki polskie notatka, streszczająca uwagi wybitnego teoretyka socyalizmu Kautskyego, przestrzegającego przed zbyt szybkiem przeprowadzaniem zasad socyalistycznych, które mogą zniszczyć gospodarstwo społeczne. Wprost za waryatów takich ogłaszał, którzyby w ten sposób postępowali. Na konferencyi niemieckich państw związkowych natychmiastowej socyalizacyi sprzeciwiali się nawet tak skrajni niezawiśli socyaliści; Bernstein dowodził, że system gospodarczy Niemiec nagłej socyalizacyi poprostu nie zniesie. Na tem stanowisku stanął także wódz socyalistów Scheidemann, że teraz nie jest czas na socyalizowanie. W niemieckiej Austryi uchwalono wprowadzenie ośmio-godzinnego dnia pracy ale — dopiero od 1-go stycznia, by sprawę przygotować. Nawet krakowski „Naprzód" podaje wiadomość o stanowisku socyalistów niemieckich wobec socyalizacyi.

Tymczasem, choć my w dużo gorszem położeniu co do przemysłu jesteśmy od Niemiec, gdy jest on tak zrujnowany przez wojnę i przez gospodarkę niemiecką, gdy wogóle zawsze był słabszy od obcych przemysłów, gabinet warszawski pospieszył się ze socyalizacyą, wyprzedził innych w doktrynerskiem a ignoranckiem zacietrzewieniu by formułki socyalistyczne życiu narzucać. A to tylko jedno pole tej „pracy". Można sobie wyobrazić, coby było, gdyby pracę taką dalej posunięto, gdyby zaczęto rozwijać program agrarny według może tego wzoru, jaki podawać zaczął „Naprzód"; na szczęście niema włościanina w Polsce, któryby nie odczuł całego absurdu tego rodzaju reformy rolnej. sprzecznej wprost z duchem rolnictwa, z jego zadaniami narodowemi, jak i z pojęciami i potrzebami polskich włościan.

Gabinet p. Moraczewskiego zmienić się musi nie tylko co do osób, ale co do programu, bo ten właśnie program jest nie do przyjęcia dla całego omal społeczeństwa, które jego ekstrawagancye bezwzględnie potępia.

Kto szerzy w Polsce bolszewizm?

Lewicowy warszawski „Kuryer Poranny" ogłasza sensacyjny komunikat, otrzymany z kół bliskich nawpółsocyalistycznego rządu p. Moraczewskiego, a będący aktem oskarżenia przeciw żydostwu, jako krzewicielowi bolszewizmu w Polsce. — W artykule radykalnego dziennika warszawskiego czytamy:

Najgroźniejszem niebezpieczeństwem, przed jakiem stoi Państwo Polskie, jest bolszewizm. Bolszewizm ten płynie do nas z Rosyi przez agentów rządu bolszewickiego. Wśród tego rządu wybitną rolę odgrywają żydzi polscy, jak Radek-Sobelson i inni, którzy, wyzyskując swoje stosunki w Polsce i środki finansowe, jakimi obracają, wysyłają licznych agitatorów do państwa polskiego. Są także ślady, że do niedawna działające w Warszawie elementy niemieckie w pewnych wypadkach nietylko tolerowały propagandę bolszewizmu, ale wyraźnie popierały agentów rządu bolszewickiego.

Problematem, który stoi dziś przed Polską jest: albo utrzymanie państwa polskiego praworządnego, albo bolszewizm i anarchia. Wszystkie żywioły demokratyczne w Polsce skupiają się pod hasłem daleko idących reform społecznych, w nich widzimy najlepszą obronę przeciwko anarchii, której awangardą jest znajdująca się w ścisłym związku z rosyjskimi bolszewikami tak zw. socyaldemokracya Królestwa Polskiego, składająca się przeważnie z żydów.

W chwili, gdy w pamiętnych dniach 11. i 12. listopada wojsko polskie i polska organizacya wojskowa wydzierały władzę z rąk niemieckich, elementy bolszewickie w Polsce zrobiły próbę wysunięcia się na arenę publiczną. Jak to stwierdzają protokóły władz, żydzi bolszewicy w Warszawie zaatakowali w 7. wypadkach żołnierzy polskich na ulicach, wznosząc przytem okrzyki: „Precz z wojskiem polskiem, precz z Polską". W Kielcach przyjezdni agenci bolszewizmu, również żydzi, wygłaszali mowy zakończone okrzykami: „Precz z białą gęsią" (nazywają tak orły polskie na sztandarach narodowych), „precz z Polską", „niech żyje Trocki". Rezultatem takiego zachowania się tej kategoryi żydów w chwili, gdy entuzyazm patryotyczny polski podniecony był do największego napięcia, było wzburzenie ludności w Kielcach i poranienie siedmiu żydów.

Jeśli w Warszawie i innych miastach kraju, gdzie agitatorzy bolszewiccy zachowywali się w podobny sposób, nie doszło do żadnych antyżydowskich rozruchów, wskazuje to tylko na łagodność i tolerancyę ludności, która nie reagowała gwałtownie przeciwko czynom. wymierzonym przeciw przedstawicielom władzy polskiej i słowom, obrażającym polskie narodowe uczucie. Jeśli w Kielcach doszło do ekscesów, w których ucierpieli żydzi, to winę tego ponoszą żydowscy agitatorzy bolszewizmu.

Jesteśmy przekonani, że dziś w żadnem państwie zachodnio-europejskiem ludność nie tolerowałaby takiego zachowania się wrogich żywiołów, a żydzi nigdzie też nie pozwoliliby sobie na podobne wystąpienia. Władze polskie uczyniły i uczynią wszystko, co leży w ich mocy w celu utrzymania porządku publicznego, lecz zakusy bolszewizmu nie mogą być tolerowane, inaczej bowiem istnienie państwa polskiego będzie zagrożone.

Tak w głównych ustępach brzmi artykuł „Kuryera Porannego", pisma, które wobec żydów zawsze zajmowało stanowisko przyjazne. Rewelacye „Kuryera Porannego" powinny być z odpowiedniem oświetleniem zakomunikowane natychmiast rządom koalicyi. W Waszyngtonie, w Londynie i w Paryżu powinno być wiadomem, że w chwili, gdy armia koalicyjna ciągnie w głąb Rosyi dla unieszkodliwienia bolszewickich zbrodniarzy, to równocześnie żydzi pracują całą siłą pary, aby w Polsce zaszczepić jad bolszewizmu i zniszczyć porządek publiczny.

O tem żydowskie biura informacyjne zpewnością nie powiedzą nic Europie. To powinny jej powiedzieć natychmiast wszystkie działające zagranicą polskie placówki prasowo-dyplomatyczne.

Obrazki pogromowe.

I.

Dzienniki wiedeńskie donoszą:

„W ubiegły piątek i sobotę szalały pogromy żydowskie w Lundenburgu (na pograniczu Austryi Dolnej i Moraw). Wiele sklepów doszczętnie zniszczono. Czesi nie byli w stanie przywrócić porządku i ochronić własności prywatnej przed grabieżą".

Lundenburg nie leży w Polsce.

Dlatego Georg Brandes nie rozdziera tragicznie szat przed obliczem Danii i Europy.

II.

W „Nowej Reformie" czytamy:

„Prasa żydowska donosi, że w Lubomli pod Chełmem (w Królestwie) 120 załogujących tam żołnierzy Czechów urządziło pogrom żydów. Obrabowano 45 rodzin żydowskich, poraniono 75 żydów. Pogrom trwał siedem godzin. Dopiero, gdy odwołano Czechów, a władzę nad miastem objęli legioniści polscy, pogrom ustał".

Jakaś żargonówka lubelska, wychodząca tuż pod okiem zrabowanego miasteczka, musiała to oczywiście zanotować.

Ale w Hadze, w Genewie, w Londynie, gdzie współplemieńcy żargonowych redaktorów z Lublina wyjaśniają Europie elementy kwestyi żydowskiej w Polsce, nie będzie mowy o takich drobiazgach.

Usamodzielnienie polskiej bankowości.

Najazd obcych banków na Galicyę miał groźne następstwa dla naszego życia gospodarczego, gdyż obcy kapitał podniecał rabunkową gospodarkę czynników nam wrogich, szerzył dewastacyę lasów, finansował lichwiarskie banczki i kasy, które jak trąd setkami instytucyj, rozsianych po kraju, niszczyły lichwą chłopa i małomieszczanina, szerzyły orgię dzikiej parcelacyi, monopolizowały handel zbożowy i ziemniaczany, słowem działały zabójczo dla kraju. Kapitał obcych banków potrafił nawet wśród finansistów polskich zjednać dla siebie szermierzy. Jedni byli wyznawcami „Credit-Anstaltu" i jemu z zapałem podporządkowywali wszelkie instytucye i zakłady, innych potrafił urobić p. Krasny dla Niederoesterreichische Escompte Gesellschaft, któremu swego czasu podporządkowywano Bank przemysłowy na to, aby wyniszczyć dawny przemysł, jak zapałkowy, opanowany przez trust „Sollo" i „Helios", maszynowy i inne. Bank galicyjski dla handlu i przemysłu podporządkowano pod dyktaturę „Credit-Anstaltu". Inni galicyjscy finansiści, dyrektorowie kas oszczędności, burmistrze, a nawet prezydenci miast wysługiwali się „Merkurowi" lub stali na usługach „Wiener Bank-Vereinu" lub innych wiedeńsko-żydowskich instytucyj. Nie należy zamilczeć, że także czeskie banki wbrew wskazaniom, jakiemi się powodują w swej ojczyźnie, u nas szły wzorem niemieckich banków, popierając, jak one, prowincyonalnych żydowskich lichwiarzy.

Dzisiaj pryska przywilej rabunkowej ich działalności, obce banki stały się zagranicznemi instytucyami, których działalność powinno się uzależnić od wyjednania pozwolenia od rządu polskiego, jeżeli chcą nadal u nas pozostać i działać. złożenia zabezpieczenia pieniężnego rządowi polskiemu w rodzaju kaucyi, aby wynikłe procesy nie były rozstrzygane zagranicą, co zwykle wypada na niekorzyść stron pokrzywdzonych. Złączenie dawnych zaborów stawia bankowości polskiej ważne problemy do załatwienia, a przedewszystkiem zespołów banków, pracujących w tej samej gałęzi, jak handlowe, przemysłowe, rolnicze, Towarzystwa kredytowe ziemskie, kooperatywy, Związki fabryczne, górnicze i t. p.

Już teraz nauczyliśmy się kierować wszystkie nasze sprawy finansowe do naszych banków; świadczy o tem nadzwyczajny rozwój Banku krajowego i jego filij, jak niemniej innych rdzennie polskich instytucyj. Będziemy także i nadal korzystać z obcego pieniądza, który nadpłynie szerzej, niż dotychczas strugą do Polski, lecz strzedz będziemy energicznie praw gospodarza, nie dopuścić, aby nie przekroczono — jak to miało miejsce w Galicyi — granicy, w której pieniądz obcy, zamiast pomocy, przynosił szkody naszemu życiu gospodarczemu.

R. W.

Rząd warszawski o zajściach we Lwowie.

Warszawa. P. A. T. Wydział prasowy w Prezydyum Rady ministrów komunikuje:

Wiadomości, jakie nadeszły ze Lwowa, świadczą o silnem zamąceniu tam stosunku między ludnością polską i żydowską. Rząd nie posiada jeszcze w tej chwili zupełnie ścisłych danych o przebiegu zajść. Stwierdzonym jest jednakże fakt, że część ludności żydowskiej występywała solidarnie z Ukraińcami z bronią w ręku przeciw Polakom, co wywołało zrozumiałe rozgoryczenie w polskiej większości mieszkańców Lwowa. Niemniej jest rzeczą najwyższego ubolewania godną, że prowokatorskim i zbrodniczym żywiołom udało się wśród ogólnego zamętu walki wywołać krwawe rozruchy.

Rząd ludowy solidaryzuje się najzupełniej z uchwałą Rady miejskiej miasta Lwowa, która potępia jak najostrzej gwałt i rabunek, popełniony na ludności żydowskiej, albowiem w wolnej Polsce ma panować prawo, sprawiedliwość i tolerancya.

Rząd przypomina ludności żydowskiej słowa swego programu z dnia 20 b. m., iż pragnie „zapewnić warunki spokojnej i pożytecznej dla całego narodu pracy twórczej wszystkim obywatelom państwa polskiego, bez różnicy pochodzenia i wyznania".

Sprawa krwawych wypadków lwowskich zostanie jak najdokładniej zbadana i sprawcy ich będą ukarani z całą surowością prawa. Ludność żydowska musi jednakże pamiętać, że korzystanie w pełni z praw obywateli polskich nakłada na nią obowiązki wobec państwa i narodu polskiego, musi też ona unikać wszystkiego, co wywołuje rozgoryczenie ludności polskiej.

Komunikat sztabu generalnego.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z 29 bm. W Kieleckiem toczą się walki z bandami rabusiów. Ekspedycya, pozostająca pod rozkazami kapitana Popowicza, ujęła w okolicy Roblina 40 rabusiów, posiadających znaczną ilość broni i zrabowanych towarów. Zdradziecko zabity został 1 oficer i 1 żołnierz, a 6 żołnierzy zostało ranionych.

Operacye w Galicyi wschodniej postępują w dalszym ciągu. Na wschód od Lwowa zajęto Borszczowice. Grupa podpułkownika Swobody zajęła Felsztyn. Część grupy generała Roji podjęła akcyę w kierunku południowym od Lwowa. Nieprzyjaciel zajmuje linię Żółkiew—Kulików—Dawidów—Sołonka Wielka.

Szef sztabu generalnego.

80.000 żołnierzy polskich.

Warszawa. (P. A. T.) Władze wojskowe podjęły obecnie prace statystyczne celem obliczenia skoszarowanych i będących pod bronią żołnierzy polskich. Według tych obliczeń ogólna siła różnych oddziałów polskich wynosi w obecnej chwili 80.000 żołnierzy. Obecnie władze wojskowe pracują nad stworzeniem z tych oddziałów jednolitej armii.

Brześć Litewski w rękach polskich.

Warszawa. (P. A. T.) Od osób przybywających z Brześcia Litewskiego dowiaduje się „Kuryer Polski", że z wyjątkiem jednego fortu cały Brześć Litewski znajduje się w rękach polskich.

Sowiety i Polska.

Warszawa. (P. A. T.) Od osób przybyłych z Moskwy dowiaduje się „Kuryer Polski" następujących szczegółów gwałtu nad poselstwem polskiem w Moskwie: Dnia 13 b. m. około południa do gmachu poselstwa polskiego wtargnął oddział bolszewików z t. zw. „komisaryatu polskiego" (!). Kierownik oddziału oświadczył, że obejmuje gmach w posiadanie władzy sowieckiej. Jeden ze sekretarzy poselstwa głośno zaprotestował, powołując się na eksterytoryalność i okazując odpowiedni dokument z podpisem sekretarza dla spraw zagranicznych Cziczerina. W odpowiedzi na ten protest przybysze dobyli browningi, wołając: To jest nasza legitymacya! Następnie odprowadzono urzędników, zaś władzom poselstwa polecono zostać na miejscu i przystąpiono do opieczętowania papierów, aktów i t. d. Radca poselstwa udał się następnie do komisaryatu zagranicznego, aby energicznie zaprotestować przeciw gwałtowi. Przedstawiciel komisaryatu Radek oświadczył, że cała ta sprawa jest dla niego niespodzianką (!) i że najście na poselstwo zostało dokonane bez (?) wiedzy centralnych władz sowieckich. Pomimo tych zapewnień żadna zmiana w sytuacyi poselstwa w ciągu najbliższych dni nie zaszła. Poselstwo jest opieczętowane i pełni w niem straż oddział czerwonej armii. Wobec tego poczyniono kroki do natychmiastowego wyjazdu poselstwa z Moskwy.

Chaos w Niemczech.

Wiedeń. (Telefonem). Pisma tutejsze donoszą z Berlina, że położenie polityczne w Niemczech w dalszym ciągu przedstawia się chaotycznie i to głównie z powodu przeciwieństw między żołnierzami a robotnikami, jakoteż z powodu dyferencyi pomiędzy poszczególnemi grupami socyalistycznemi. Najbardziej przyczynił się do powiększenia chaosu bawarski prezydent ministrów Kurt Eisner, który dalej agituje przeciw Drowi Solfowi, jakoteż przeciw grupie Scheidemanna. Wszyscy urzędnicy berlińskiego ministerstwa spraw zagranicznych zsolidaryzowali się z Drem Solfem tak, że w razie jego ustąpienia cały urząd ministerstwa spraw zagranicznych będzie potrzeba na nowo obsadzić. Ostatnie zgromadzenie rady robotniczo-żołnierskiej było nadzwyczajnie burzliwe, ale nie wydało żadnego rezultatu. Przesilenie trwa nadal w całej pełni i absolutnie nie wiadomo, czy uda się stronnictwu Scheidemanna utrzymać przy władzy. Także niebezpieczeństwo oderwania się Bawaryi także bynajmniej nie jest jeszcze zażegnano, chociaż, jak się zdaje, także w Bawaryi wpływ Eisnera znacznie się zmniejszył.

Formalna abdykacya b. cesarza Niemiec.

Berlin. B. kor. Aby usunąć nieporozumienie co do swej abdykacyi, cesarz Wilhelm wystawił następujący pod względem prawno-państwowym poprawny dokument:

Zrzekam się niniejszem na zawsze praw do korony pruskiej i związanych z nią praw do cesarskiej korony niemieckiej. Zarazem wszystkich urzędników państwa niemieckiego i Prus, tudzież wszystkich oficerów, podoficerów i żołnierzy marynarki, wojska pruskiego i wojsk kontyngentów związkowych zwalniam z przysięgi wierności, którą mi złożyli jako swemu cesarzowi, królowi i naczelnemu wodzowi. Spodziewam się, że aż do nowego uporządkowania państwa niemieckiego pomogą posiadaczom faktycznej władzy w Niemczech, żeby uchronić naród niemiecki przeciw grożącym niebezpieczeństwom: anarchii, głodu i obcego panowania.

Dokumentarnie z naszym najwyższym własnoręcznym podpisem i cesarską pieczęcią.

Dan w Amerong 28 listopada 1918.

Wilhelm II.

Największa kara na Wilhelma II.

Londyn. B. kor. „Morning Post" donosi: Jest błędem sądzić, że sojusznicy powinni wydać wyrok na cesarza Wilhelma, albowiem przez to uczynionoby z niego męczennika. Sojusznicy mogą tylko jedną drogę obrać. Powinni oni domagać się powrotu cesarza Wilhelma do Niemiec, a tam niech sobie naród niemiecki z nim zrobi co zechce.

Wiedeń. (Telefonem). Z Berlina donoszą, iż koalicya przez swoich zastępców w Hadze zażądała już oficyalnie wydania cesarza Wilhelma.

Szwajcarya nie uznaje republiki bawarskiej.

Monachium. B. k. „Kur. Bawarski" donosi, że rząd szwajcarski nie uznał zamianowanego przez obecny rząd posła na Szwajcaryę, prof. Foerstera i przez to staje na tem stanowisku, że nie uznaje także i obecnego rządu bawarskiego. Rząd szwajcarski będzie natomiast nadal utrzymywał dyplomatyczne stosunki z byłym posłem bawarskim, którego znów rząd bawarski nie uznaje. Rząd szwajcarski jest zdania, że przed zwołaniem konstytuanty w Niemczech takie uznanie jest niemożliwe.

JESZCZE NIE INTERNOWANI.

Berlin. B. k. B. Wolffa zaprzecza wiadomości, podanej przez „Züricher Anzeiger", jakoby generał Hoffmann i ks. Leopold bawarski byli pod Kownem internowani. Obydwaj stoją nadal na swoich odpowiedzialnych posterunkach.

KTO ZAWINIŁ WOJNĘ?

Berlin. B. kor. Rząd berliński wysłał do rządów koalicyi notę, w której proponuje ustanowienie neutralnej komisyi dla zbadania kwestyi, kto zawinił wojnę. Rządy wszystkich mocarstw wojujących muszą oświadczyć gotowość oddania tej komisyi całego swojego materyału dokumentów do dyspozycyi. Komisya otrzymałaby prawo przesłuchiwania wszystkich osobistości.

Nakaz rozbrojenia Mackensena.

Roterdam. B. kor. Przejęto tu następujący telegram iskrowy: Dla Budapesztu. Gen. Berthelot do rządu węgierskiego. Komenda armii sojuszników rozkazuje jeszcze raz rządowi węgierskiemu rozbroić wszystkie wojska niemieckie znajdujące się na obszarze węgierskim.

Wiedeń. (Telefonem). Według doniesienia z Budapesztu, węgierska rada stanu uchwaliła na wezwanie komendanta francuskiego, bawiącego w Budapeszcie, rozbroić i internować wojska niemieckie znajdujące się jeszcze na terytoryum węgierskiem. Wojska te liczą 170.000 żołnierzy. Obiega zresztą pogłoska, że rząd niemiecki pocichu zgodził się na to zarządzenie.

Grzeczności niemiecko-bolszewickie.

Amsterdam. B. kor. Przejęto tu następujący radiotelegram: Moskwa 27 listopada. Do komitetu wykonawczego rady robotniczo-żołnierskiej w Berlinie. Rozkazaliśmy naszym wojskom, aby ściśle unikały wszelkiego konfliktu z wojskiem niemieckiem. Oczekujemy, że także i wojska niemieckie otrzymają podobne rozkazy. Z naszej strony z naciskiem czynimy wszystko, aby uniknąć wszelkich powodów nieporozumienia z republiką niemiecką. Cziczerin.

Koalicya przywróci porządek.

Wiedeń. (Telefonem). „Morning Post" donosi: Dnia 5 grudnia rozpocznie się konferencya koalicyjna, która się zajmie kwestyą przywrócenia porządku w Niemczech i w krajach, które wchodziły w skład dawnej monarchii austro-węgierskiej. Koalicya śledzi rozwój wypadków w Europie środkowej z wielkiem zaniepokojeniem i uważa za konieczne rozmaite zarządzenia polityczne i wojskowe.

„Berliner Tageblatt" donosi, że nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że koalicya ma silny zamiar pokonać niemieckie rady robotniczo-żołnierskie.

SPRAWA ODSZKODOWANIA.

Londyn. B. kor. Eryk Geddes powiedział w mowie wygłoszonej w Cambrigde: Sprawa odszkodowania napotyka na wielkie trudności. Jest życzenie, aby Niemcy zapłacili odszkodowanie, a obliczenia wskazują, że musiałoby ono wynosić 5 miliardów funtów szterlingów. Suma ta musiałaby być zapłaconą w złocie, albo w towarach, względnie mogłaby być też zapłacona i pracą. Lecz Niemcy nie mają złota, a odszkodowanie w towarach spowodowałoby zastój w naszej wytwórczości i odbiłoby się na targach angielskich. Dlatego Anglia będzie musiała poddać sprawę odszkodowania gruntownej rozwadze w jaki sposób można wydostać z Niemiec pieniądze bez szkodzenia sobie samemu.

Stolica apostolska wobec rokowań pokojowych.

Roterdam. B. kor. Depesza iskrowa, pochodząca prawdopodobnie z Paryża, donosi, iż wedle wiadomości z Rzymu, twierdzą w kołach watykańskich, że zarówno kardynał Gibbons, jak i kardynał Mercier zwrócą się do Wilsona z prośbą aby wywarł swój wpływ w tym kierunku, aby papież był reprezentowany na konferencyi pokojowej, albowiem konferencya pokojowa zostanie wezwaną do uregulowania kwestyi rzymskiej.

Walki czesko-niemieckie.

Praga. Po całodziennych walkach z niemiecką strażą obywatelską zajęły wojska czeskie Gniewin (Brüx). Kolej Uście-Cieplice wstrzymała komunikacyę. Górnicy przerwali tor między Komotowem a Gniewinem, aby przeszkodzić transportowi niemieckich wojsk z Komotowa i Chebu.

ANGLICY OBSADZILI RJEKĘ.

Wiedeń. (Telefonem). Z Zagrzebia donoszą, iż Rjekę obsadziły wojska angielskie.

JAPOŃCZYCY NA ADRYATYKU.

Lublana. B. kor. Z Sebenico donosza, że przybyły tam dwa japońskie antitorpedowce.

Rządowa straż bezpieczeństwa.

Naczelnik wydziału administracyi P. K. L. wystosował do wszystkich komisarzy P. K. L. następujący okólnik:

Wobec usiłowań, zmierzających do zaburzenia publicznego spokoju w kraju, jak również z uwagi na gwałtowne napady i rabunki, jakie w niektórych miejscowościach się wydarzyły, zachodzi konieczność najrychlejszego zorganizowania w miastach i po wsiach — w regule tam, gdzie dawniej znajdowały się posterunki żandarmeryi — silnych oddziałów rządowej straży bezpieczeństwa, której zadaniem jest rozwinięcie czujności celem zapobieżenia planowanym rozruchom, a w danym wypadku stłumienia wybuchłych niepokojów i gwałtów, ujęcie sprawcy i oddanie ich w ręce władz rządowych. Utworzenie takiej straży, którąby w miarę istniejących w poszczególnych powiatach stosunków była w możności zapewnić spokój publiczny, oraz bezpieczeństwo osób i mienia obywateli, jest obecnie jednem z najważniejszych zadań władzy państwowej.

Poleca się komisarzom P. K. L. na sprawę tę zwrócić szczególną uwagę, dołożyć usilnych starań w porozumieniu z powiatowym komendantem straży już istniejącej — a za pośrednictwem Rady przybocznej i urzędów gminnych — celem pozyskania zupełnie pewnych i sumiennych ludzi, o ile możliwe także z pośród dawnej żandarmeryi, dla szeregów straży i doprowadzenie poszczególnych oddziałów do stanu, pożądanego w interesie ogółu ludności.

O obecnych ogólnych stosunkach bezpieczeństwa publicznego w powiecie, oraz o stanie organizacyi straży z podaniem utworzonych posterunków mają komisarze składać sprawozdania co dwa tygodnie.

Konsul pruski we Lwowie udaje się pod opiekę Ks. Arcyb. Bilczewskiego.

Kierownik ekspozytury wojującego przeciw Polakom na terenie galicyjskim prusactwa i hakatyzmu, konsulatu pruskiego we Lwowie, p. Heintze, poczuł dziwne drżenie w chwili wejścia wojsk polskich do odebranego hajdamakom Lwowa. Strach czy nieczyste sumienie za systematyczne antypolskie knowania konsulatu i jego urzędników popchnęły go do kroku rozpaczliwego. Zaraz rano tego pamiętnego piątku, dnia 22 listopada, kiedy na ulicach Lwowa, opromienionych blaskiem jakby rozradowanego słońca, przeciągały wśród nieopisanego entuzyazmu ludności z pieśnią Mazurka Dąbrowskiego na ustach oddziały naszych młodych bohaterów — w tej chwili reprezentant złowrogiej dla świata, a dla nas szczególnie nienawistnej potęgi, na szczęście nareszcie powalonej dzięki wysiłkom cywilizowanej ludzkości, pan konsul Heintze pokornie zapukał do bramy pałacu naszego polskiego arcybiskupa we Lwowie i nieśmiało — po raz pierwszy pewnie w swem życiu — prosił go o opiekę. Mówił, że nie przypuszcza wprawdzie, żeby zamierzano wobec niego dopuścić się jakich gwałtów, ale prosi o opiekę i prawo asylu u ks. Arcybiskupa wobec możliwych ewentualności. Starał się go przekonać, że nie występował wrogo przeciw Polakom, czego dowodem, że wybitni Polacy utrzymywali z nim stosunki i zaręczał uroczyście, że ani bezpośrednio ani pośrednio żadnego nie brał udziału w przygotowaniu zamachu ukraińskiego na Lwów, wobec czego śmie go prosić o udzielenie mu opieki.

Ks. arcybiskup Bilczewski, widząc przed sobą strachem zdjętego reprezentanta tyle wrogiego nam państwa, które przez swój lwowski konsulat uprawiało systematyczne szpiegostwo na naszej ziemi i podjudzało przeciw nam Ukraińców, oświadczył mu z godnością, że gotów jest tę jego prośbę uwzględnić, że jednak o tem schronieniu się konsula pruskiego pod jego opiekę uwiadomi natychmiast władze polskie, a mianowicie Komendę wojskową i Komendę placu oraz władzę cywilną, co też uczynił. Władze te akt chrześcijańskiego miłosierdzia wrogów naszego narodu przyjęły bez protestu do wiadomości.

Pan konsul pozostał tedy w pałacu arcybiskupim, dopuszczając, że dwie jego córki, jedna 16-letnia, druga 12-letnia dziewczynka, przebywały same w jego prywatnem mieszkaniu.

Popołudniu władze wojskowe przeprowadziły rewizyę w domu p. konsula, znaleźli tam jednak tylko mnóstwo papierów — spalonych, coby nie bardzo świadczyło o jego niewinności wobec Polaków i czystem wobec nich sumieniu. Przy sposobności tej rewizyi córki konsula gdzieś się zapodziały i nie było można ich znaleść jeszcze przez całe dwa następne dni. Ostatecznie córki się znalazły. Ani im, ani ich ojcu włos z głowy nie spadł, choć p. Heintze wcale nie jest tak niewinny wobec Polaków, jak to starał się przedstawić, prosząc ks. Arcybiskupa o opiekę.

P. Heintze wie najlepiej co i ile względem nich zawinił. Świadczą o tem nie tylko owe spalone papiery, które znaleziono w piątek dn. 22 b. m. podczas rewizyi, dokonanej w jego domu. Wszak piszący te słowa niespełna pół roku przed wojną w swoich rewelacyach o spisku Rusinów z zarządem głównym „Ostmarkenvereinu" w Berlinie podał kilkadziesiąt listów, pisanych z konsulatu pruskiego we Lwowie za czasów rządów w nim p. Heintzego do pobocznego rządu hakatystycznego w Berlinie, z których wynikało w sposób możliwie drastyczny, że pruski konsulat lwowski był główną siedzibą propagandy antypolskiej w stolicy Galicyi, że utrzymywał najściślejsze stosunki z ukraińskim Narodnim komitetem, że z konsulatu pruskiego we Lwowie prowadzono robotę podburzającą Niemców, osiadłych w Galicyi, pośredniczono w przyjmowaniu pieniędzy pruskich od „Ostmarkenvereinu" na wychodzący we Lwowie, a drukowany w drukarni ruskiego „Diła" tygodnik „Deutsches Volksblatt für Galizien", że w konsulacie tym istniała cała fabryka fałszywych wiadomości o Polakach, które po tem centrala hakatystyczna w Berlinie rozsyłała do setek gazet niemieckich. Duszą tej szpiegowsko-denuncyatorskiej roboty był wprawdzie sekretarz konsulatu p. Wolfgang Fauter, który, skompromitowany temi rewelacyami, stał się we Lwowie niemożliwym i przeniesiony został — z awansem do Odesy, ale p. konsul Heintze, jako szef swego sekretarza był odpowiedzialnym za jego działalność. Warto przypomnieć, że istnieje dowód niezbity na to, iż p. Heintze doskonale wiedział o roli swego sekretarza jako agenta centrali hakatystycznej w Berlinie, i że był, choć nieoficylnie, członkiem mafii antypolskiej w Berlinie.

Oto wyjątek z listu sekretarza konsulatu Fautera do jeneralnego sekretarza „Ostmarkenvereinu" Schoutza:

Lwów, 29 paźdz. 1913 r.

Pan konsul E. Heintze oświadczył się z gotowością płacenia „Ostmarkenvereinowi" rocznego datku 10 mr. (corocznie od października do października) i wręczył mi tę kwotę, którą zechciej Pan kazać obciążyć moje konto. Członkiem „Ostmarkenvereinu", póki jest konsulem we Lwowie, oficyalnie nie chce zostać, stąd słowo: „datek" (Spende). — Proszę tej kwoty nie ogłaszać. Mnie zaś proszę przy najbliższej sposobności wystawić kwit na tę kwotę.

W. Fauter.

W liście do Fautera z 10 listopada 1913 r. kwituje sekretarz jeneralny „Ostmarkenvereinu" z odbioru „datku" konsula Heintzego w następujących słowach:

Załączam kwit z odbioru datku p. konsula Heintzego. Proszę Pana o wyrażenie mu w naszem imieniu najuprzejmiejszego podziękowania.

Jak wobec tego p. konsul Heintze, prosząc ks. arcybiskupa Bilczewskiego o opiekę, mógł w niego wmawiać, że nie odnosił się wrogo do Polaków i że nie knuł spisków z Ukraińcami przeciw nim?!

Smutniejszem jednak jest, że mimo tych rewelacyi, ogłoszonych krótko przed wojną, a wykazujących niezbicie, że, jak za jego poprzednika bar. Rederna, tak i za jego rządów w konsulacie placówka ta pruska we Lwowie była kuźnią najgorszego rodzaju propagandy antypolskiej, mógł powoływać się na to, że „wybitni Polacy utrzymywali z nim stosunki".

Wartoby bliżej poznać tych — wybitnych Polaków!

Poza tem, czy długo jeszcze ścierpimy tę placówkę wojującego i dziś jeszcze przeciw nam prusactwa na podminowanych przez nie rubieżach Rzeczypospolitej?

Fr. Salezy Krysiak.

KRONIKA.

Kraków, dnia 30 listopada.

Nasz Urząd czyszczenia miasta śmiało zasługuje na nazwę Urzędu zanieczyszczenia miasta. Wywozi się nieczystości, słomę i rumowisko z podworców na ulicę, gdzie tygodniami gniją zwały całe, zanieczyszczające powietrze i powiększające warstwy błota. Stróże nie zamiatają chodników, asfalty linii A-B pokrywa grząskie błoto, a dzieje się to w czasie, gdy już o robotnika nie trudno, jak niemniej o uzupełnienie zaprzęgów miejskich.

Kraków należy obecnie do najbrudniejszych miast i jak zaraz nie wprowadzi się rygorów, zdążających do odczyszczenia miasta, anarchia stróżów będzie nie do pokonania, a epidemie nie wygasające w mieście, szerzyć się będą, zwiększając dotychczasową groźną cyfrę śmiertelności. Przechodnie łamią nogi na deskach przegniłych, ułożonych przed wojną, przed rozpoczętemi wówczas budowami, jak na ul. Mikołajskiej, św. Tomasza i innych. Plac Szczepański, Rynek od strony kościoła Maryackiego tworzą olbrzymią gnojownię, słowem zanieczyszczenie przekracza wszelką miarę.

Wprowadzenie komisyi dla tępienia lichwy piekarstwa przynosi już pewne korzyści, zastraszeni piekarze wyciągają powoli z ukrycia towary, znachodzą się większe zapasy słoniny, pokątnie roznoszone po cenach niższych, bo po K 36 za 1 kg. Sądzimy, że ustanie szalony wyzysk, szerzony przez restauratorów, kawiarzy i cukierników, że cukier, zamiast na cukierki i ciastka, użyty będzie na konsumcyę, zniesie się sprzedaż wódek i koniaków na kieliszki, bandytyzm szynkarski uprawiany bezkarnie, wyniszczający materyalnie i moralnie ludność, która już odzwyczajać się zaczynała od alkoholu. Robotnik, płacąc po K 3—6 za kieliszek wódki, przy poważnych zupełnie zarobkach nie jest w stanie, rzecz prosta, wyżywić rodziny. Przypatrzmy się handelkom, z jakich sfer składają się obecni wyznawcy alkoholu, widzimy tam objaw demokratyzacyi, bo z dawnych szynków przenoszą się do lepszych lokali, do handelków śniadańkowych, t. j. tych, które cieszą się przywilejami w otrzymywaniu większych zapasów spirytusu.

Z miasta.

UROCZYSTOŚĆ LISTOPADOWA NA WAWELU. Podczas wczorajszej uroczystości na Wawelu gen. Gołogórski, podziękowawszy przybyłym na uroczystość ku czci poległych bohaterów, w dalszym ciągu powiedział:

„Obchodzimy dziś rocznicę Nocy Listopadowej. Każdy Polak wie dobrze, czem była w dziejach naszych ta noc. Naród polski zerwał się do boju o wolność, całość, niepodległość — i na chwilę stargał okowy. Wojsko, które było dumą i nadzieją W. Ks. Konstantego, za pierwszym strzałem alarmowym, co padł z Belwederu, stanęło wiernie przy sztandarze Ojczyzny. I w walkach z wielokroć liczniejszym wrogiem pod Grochowem, Wawrem, Dębem Wielkim, Iganiami okryło się nieśmiertelną sławą. Powstanie upadło mimo zwycięskiej ofiary żołnierza. Żołnierz obowiązek swój spełnił do końca.

My dziś, oddając cześć poległym wówczas bohaterom i tym, co broń złotywszy, na długą poszli tułaczkę, pamiętać o tem musimy zawsze. My stokroć od poprzedników naszych szczęśliwsi, wiemy, że jeśli nam jeszcze walczyć przyjdzie, krew nasza nie pójdzie na marne. Trzy mocarstwa, które dokonały zbrodni rozbioru Polski — rozgromione. Zwaliła je ich własna nienasycona zaborczość. Niepodległa Polska jest. Na nas spoczywa obowiązek zapewnienia jej spokoju i bezpieczeństwa. Walka może być jeszcze krwawa — nie będzie w niej beznadziei. Na spoczynek jeszcze nie czas. Wróg grozi naszym kresom: niedawno został odzyskany Lwów, łuna pożarów goreje na Podlasiu. Do nas należy stanąć mocną stopą na granicach ziem polskich, ziem przez rodaków naszych w większości swej zamieszkałych i wroga poza te granice nie puścić ni na krok. Obowiązek ten spełnimy. Wolna, Niepodległa, Zjednoczona Polska niech żyje!

MIANOWANIE PROF. KOLANKOWSKIEGO. Z Warszawy donoszą: Dr Ludwik Kolankowski, prof. Uniw. Jag., został mianowany szefem wydziału dla spraw wschodu w ministerstwie spraw zagranicznych.

ODSZKODOWANIE DLA ŻYDÓW. Jak się dowiadujemy, P. K. L. na ręce posła Grossa wypłaciła 45.000 koron żydom krakowskim, jako odszkodowanie za poniesione przez nich straty w czasie rozruchów. Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwa, to postępek P. K. L. jest co najmniej dziwny, bo jakież to szkody i w czasie jakich rozruchów ponieśli żydzi krakowscy? Oczekujemy w tej sprawie wyjaśnień.

SMUTNE, ALE PRAWDZIWE. Piszą nam: Żyjemy dzisiaj w czasach ciągłych rabunków i napadów, w biały dzień nawet dokonują opryszkowie śmiałych włamań lub napadają na ulicy obywateli, a gdzie są organa policyjne bezpieczeństwa, gdzie jest policya? Policya jest zawsze na swoim posterunku, pracuje intenzywnie, lecz, niestety, jak często publiczność sama utrudnia jej zadanie lub wogóle uniemożliwia wkroczenie? Za dowód niech posłuży fakt: Przed kilkoma dniami aresztowała policya w Podgórzu znanego opryszka, Franciszka Pietrzyka, który w pijanym stanie wszczynał awantury i wybijał szyby w parterowych oknach. Publiczność ujęła się za aresztowanym „Legionistą", tak, że policya, nie chcąc stać się przyczyną wielkiej awantury, musiała go uwolnić. Onegdaj dopiero udało się policyi podczas nocnej patroli w Prokocimiu przyłapać owego pana po raz drugi, tym razem ale już z bronią w ręku, jako dowódzcę bandyckiej szajki.

Podobnych wypadków postępowania publiczności możnaby wiele naliczyć, i dziwne, że publiczność nie pamięta o tem, jak często najwięksi bandyci pod płaszczykiem „Legionisty" się podszywają, jak również o tem, że dzisiaj jest polska policya, która zna swoje obowiązki i chce je sumiennie wypełniać dla dobra Ojczyzny.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: We wtorek dnia 3 grudnia występuje nasz teatr ze świetną sztuką francuską Gastona Leroux i Lucyana Camille'a p. t. „Alzacya". Jak wymowny tytuł wskazuje, osią sztuki są stosunki francusko-pruskie w dobie przedwojennej. Odznacza się ona silnym nerwem dramatycznym i znakomicie zaobserwowanymi typami Alzatczyków i Niemców, których dużą galeryę kreować będą wszystkie najwybitniejsze siły naszego zespołu. Wystąpi też w niej po dłuższej przerwie, wywołanej chorobą, dyr. Jarniński, który prowadzi reżyseryę sztuki.

ZAJŚCIA NA TARGU. Na targu wczorajszym na Rynku głównym przyszło do zatargu między publicznością a przekupniami. Ponieważ kobiety wiejskie prawie że nie zjawiły się na targu, przekupnie natychmiast podnieśli ceny wszystkich produktów. Publiczność, zwłaszcza za nabiał, była zmuszona płacić ceny znacznie wyższe nad taryfę maksymalną, przyszło z tego powodu do wymyślań, a nawet czynnych zniewag. Komisarza targowego brakowało na targu, gdy się zaś zjawił, publiczność ostro i z oburzeniem odniosła się do niego. Podobno pod stołem, na którym odbywa się kontrola wagi produktów, znaleziono znaczną ilość jaj. Publiczność żądała wyjaśnień i na tem się przyszło do awantur.

CENY MAKSYMALNE NA TARGU. Na targu wczorajszym obowiązywały następujące ceny maksymalne: Litr mleka 3 K, kg. masła 44 K, kg. sera 8 K, jaja (sztuka) 70 hal., kg. mąki pszennej 9 K, razowej 5 kg., żytniej jasnej 5 K, pszenicy 5 K, żyta 4 K, jęczmienia 3 K 50 hal., owsa 3 K. Kilogram jęczmiennej siekanki 5 K, litr 3 K 20 h., kg. pęcaku 4 K, litr 2 K 80 h. litr kaszy jaglanej 6 K, tatarczanej kaszy 8 K. 100 kg. ziemniaków 50 K, miarka 4 K, kilogram ziemniaków 60 h., kg. kapusty w główkach 40 h., kg. marchwi 80 h., kg. buraków 60 h., indyk za sztukę od 44 do 60 K, gęś 36 K, kaczka 18 K, kura lub kogut 15 K, ryby (kilogram) 16 K.

MNIEJSZE DARY ŻYWNOŚCI DLA UBOGICH GŁODNYCH LWOWA przyjmuje ekspozytura Komitetu ratunkowego w oddziale przesyłkowym (pakiety) na głównej poczcie, parter, tylko jeszcze dziś 29 b. m. i jutro 30 listopada. Od 1 grudnia zaś należy je nadawać wprost pod adresem prezydyum m. Lwowa (dla ubogich głodnych), jako zwykłe przesyłki pocztowe. Przesyłki imienne dla krewnych i znajomych we Lwowie przyjmuje poczta od dziś jako zwykłe przesyłki.

Przeznaczone na śniadania 38 bochenków chleba i 30 kg. cukru złożyły uczenice seminaryum polskiego państwowego w Krakowie dla ubogich głodnych Lwowa na ręce Komitetu ratunkowego.

WŁAMANIE DO KASY JATEK MIEJSKICH. Wczoraj nad ranem, prawdopodobnie zorganizowana banda opryszków włamała się do kasy zarządu jatek 3 maszyń m. na Grzegórzkach. Bandyci wyłamali okratowania okien i w ten sposób dostali się do wnętrza biur. Przeszedłszy przez szereg ubikacyj biurowych, przypuścili szturm do drzwi żelaznych, prowadzących do kasy, specyalnemi narzędziami rozbili je, poczem powyłamywali wszystkie biurka w poszukiwaniu pieniędzy. Następnie, gdy w nich nic nie znaleźli, rozbili kasę ogniotrwałą i zabrali 115.000 koron. Gmina — jak się dowiadujemy — nie ponosi żadnej straty, gdyż kasa ta była ubezpieczona. Za bandytami policya wdrożyła energiczne śledztwo. W sprawie tej wydaje się dziwnym fakt, że stróż nocny, który całą noc chodził koło budynku, nic nie słyszał i nic nie zauważył.

ODCZYT O. WORONIECKIEGO Z. K. pierwszy z cyklu o chrystologii, odbył się we wtorek 26 b. m. w sali Towarzystwa lekarskiego, przy ul. Radziwiłłowskiej 4. W pierwszej części odczytu przedstawił ksiądz prelegent historyczny rozwój zagadnień chrystologicznych, oraz zestawił herezye, sprzeciwiające się kolejno Bóstwu lub człowieczeństwu Chrystusa. W dalszym ciągu przeszedł ksiądz-prelegent do samejże doktryny chrystologicznej, mówił więc o połączeniu w jednej Osobie Odkupiciela, Bóstwa i człowieczeństwa, unią hypostatyczną, a nie w sposób substancyalny, ani zewnętrzny. Następne odczyty poświęcone będą kolejno władzom duszy Chrystusa, a więc Jego wiedzy, woli, oraz życiu uczuciowemu.

Z IZBY RĘKODZIELNICZEJ. Na odbytem dnia 25 b. m. zebraniu wydziału Izby rękodzielniczej wybrani zostali prezesem Wincenty Wajda, wiceprezesami: Piotr Kosobudzki i Stefan Iglicki, skarbnikiem inż. Władysław Bieniarz i sekretarzem inż. Piotr Król.

LOTERYA KLASOWA. Wydział skarbowy P. K. L. ogłasza: Prostując wiadomości, podane w prasie o zakazie sprzedaży losów II loteryi klasowej, urządzonej przez b. państwo austryackie, zaznacza się, że wobec przyznanego udziału państw narodowych w zyskach tej loteryi, cofa się ów zakaz, losy zatem tej loteryi mają nadal ważność. Również loterya liczbowa utrzymuje się aż do dalszego zarządzenia.

Z Polski i ze świata.

ROCZNICA LISTOPADOWA W BIAŁEJ. Otrzymujemy z Białej następujący telegram: W rocznicę listopadową odbyło się nabożeństwo żałobne dla wojska polskiego, za poległych bohaterów. Komenda miejscowa z majorem Bobkowskim na czele, oficerowie i żołnierze zapełnili cały kościół, który od czasu zaboru nie mieścił wojska polskiego. Nabożeństwo odprawił ks. kanonik Rychlik. Po odśpiewaniu pieśni patryotycznych odbyła się przed kościołem defilada, która wywarła ogólny podziw.

ROZWIĄZANA, CZY NIE ROZWIĄZANA? Pol. Aj. Tel. donosi: Wiadomość dana przez jeden z tutejszych dzienników, jakoby Rada ministrów na ostatniem swojem posiedzeniu powzięła uchwałę rozwiązania Rady miejskiej i magistratu, jest nieprawdziwa. Aktualną jest tylko sprawa mianowania komisarza rządowego, którym podobno ma być p. Czarkowski.

DZIENNIK ROSYJSKI W WARSZAWIE. Od kilku dni wychodzi w Warszawie dziennik rosyjski p. t. „Warszawskaja Gazeta". Podaje on wyłącznie informacye i nie ujawnia kierunku politycznego.

KATASTROFALNY BRAK WĘGLA W WIEDNIU. Jak pisma wiedeńskie donoszą, brak węgla w Wiedniu staje się wprost katastrofalny. Od 2 grudnia bramy domów będą zamykane już o godz. 8 wieczorem, celem oszczędzenia światła w klatkach schodowych. Restauracye będą zamykane o godz. 9 wieczorem, zaś kawiarnie o 10. Ruch tramwajowy będzie bardzo znacznie ograniczony.

ŻĄDANIA CZESKIE W WIEDNIU. Z Wiednia donoszą, iż Narodni Wybor zwrócił się do burmistrza z żądaniem, aby czeskiej mniejszości w Wiedniu przyznany został odpowiedni udział w administracyi miejskiej w Wiedniu. Dr Weiskirchner odpowiedział, że sprawę tę może rozstrzygnąć tylko niemiecko-austryacka Rada narodowa po ewentualnem porozumieniu się z państwem czeskiem. Na prośbę Czechów poruczono sprawę kanclerzowi Rennerowi.

Zawiadomienia i komunikaty.

KONCERT BRONISŁAWA ROMANISZYNA, znakomitego naszego bohaterskiego tenora, który odbędzie się we środę dnia 4 grudnia w sali „Sokoła", obudził żywe zainteresowanie tak ze względu na wykonawcę, jak i na program. Między innemi odśpiewa p. Romaniszyn po raz pierwszy w Krakowie Beethovena recitativo i aryę z opery „Fidelio". Pozostałe bilety do nabycia w księgarni Fr. Eberta, ul. Sławkowska (hotel Saski).

KOMITET ZJEDNOCZONYCH SODALICYJ wzywa Sodalicye do udziału w ekspiacyjnej adoracyi w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku w niedzielę od godz. 3—4 po południu.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE. W miejsce zapowiedzianych dwóch wykładów Dra Soleńskiego odbędzie się w niedzielę 1 grudnia wykład prof. Uniw. Jagiell. Dra Szafera p. t. „Flora Ameryki Północnej", a we środę 4 grudnia wykład Dra Rosbego „Fauna amerykańska", oba z obrazami świetlnymi.

WALNE ZGROMADZENIE członków Tow. katolickich właśc. odbędzie się w niedzielę 1 grudnia o godz. 4 i pół w sali Tow. rolniczego, pl. Szczepański l. 8, I p.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota: Nowość: „Lancet", tragikomedya w 4 aktach Jastrzębca-Zalewskiego.

Niedziela: popoł. „Zawód" Szukiewicza; wieczorem „Lancet" Jastrzębca-Zalewskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Sobota popoł. o godz. 2 i pół: dla młodzieży szkolnej „Chory z urojenia"; wieczorem „Księżniczka Czardasza".

Niedziela popoł. o godz. 2 i pół: „Krakowiacy i górale"; wieczorem „Pieśń nad pieśniami".

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Przewielebnemu Duchowieństwu, Ks. Kanonikowi proboszczowi Kalinowskiemu, Ks. Ks. Kanonikom: Piechnikowi, Krauzie i Żymałce, Ks. Ks. Saperyorom Dimowi i Kryscie, Przyjaciołom i Znajomym, oraz Wszystkim którzy wzięli udział w pogrzebie ś. p. Maryi z Closmannów Borowiczowej składa tą drogą serdeczne „Bóg zapłać".

Rodzina Closmannów.

†

Dr. Leon Nowakowski

b. Dyrektor szkoły technicznej w Lublinie, em. prof. szkoły rolniczej w Czernichowie, honorowy członek Tow. lekarskiego w Lublinie, honorowy członek Muzeum Chałubińskiego w Zakopanem etc., ur. w 1847 r. w Trojanowie w Ziemi lubelskiej, zmarł w Panu dnia 29 listopada 1918 r. w Czernichowie.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek rano dnia 2 grudnia b. r. w Czernichowie, na który rodzina Przyjaciół, Znajomych Zmarłego zaprasza.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

†

Stanisława Chrząszczówna

przeżywszy lat 22, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu d. 29 listopada 1918 r. w Krakowie.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dn. 1 grudnia br. w Graboszycach.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.